

Pesymizm powrócił na giełdy

Początek tygodnia na rynkach europejskich rozpoczął się od wzrostów, które po południu zamieniły się w spadki. Obrót na giełdach był zdecydowanie mniejszy co miało związek z brakiem giełdowej sesji w Wielkiej Brytanii w związku ze świętem bankowym. Publikowane wczoraj dane makroekonomiczne nie miały wpływu na zachowanie indeksów, inwestorzy zignorowali sierpniowy wzrost indeksu zaufania w gospodarce strefy euro do poziomu najwyższego od dwóch lat. Także dane dotyczące wydatków amerykańskich konsumentów, które wzrosły o 0,4% (oczekiwano 0,3%), nie miały większego wpływu na notowania. Poniedziałek zakończył się spadkiem indeksów we Frankfurcie i Paryżu o 0,65% i 0,58%.

Wczorajsza sesja na GPW była kopią zachowania giełd zagranicznych. Indeks WIG20 po południu znalazł się pod kreską, a dzień zakończył spadkiem o 0,68%. Wszystkiemu towarzyszyły niewielkie obroty, który ledwo przekroczyły 800 mln złotych. Główną informacją wczorajszego dnia z Polski były lepsze od oczekiwań dane dotyczące PKB w II kwartale, który wzrósł o 3,5%, czyli mocniej od oczekiwań, które były na poziomie 3,2%. Dobre informacje z polskiej gospodarki nie przełożyły się w żadnym stopniu na poprawę sytuacji na polskim rynku. Dotyczyło to także złotego, który tydzień rozpoczął od zdecydowanego osłabienia w stosunku do euro i dolara. Kurs EUR/PLN przebił 3,98 zł, a USD/PLN wzrósł do 3,14 zł.

Bardzo kiepski początek tygodnia zaliczyły wczoraj indeksy na Wall Street. Gorsze dane o przychodach Amerykanów wpisały się w piątkowe dane o PKB. Inwestorzy doszli do wniosku, że ożywienie w gospodarce USA będzie dalej zwalniać, co przełożyło się na poniedziałkową sprzedaż akcjom i doprowadziło do spadku indeksu S&P500 o 1,47%. W ślad za indeksami w Stanach Zjednoczonych podażyły dzisiaj rano giełdowe wskaźniki w Azji, największej przecenie uległ japoński indeks Nikkei 225, który na zamknięciu stracił ponad 3%.

Piątówkę zapewnienia Bena Bernake o tym, że FED zrobi wszystko, żeby ratować amerykańską gospodarkę tylko chwilowo poprawiły nastroje na giełdach. Niepewność inwestorów dotycząca dalszego rozwoju sytuacji sprawia, że w ciągu najbliższych tygodni coraz bardziej prawdopodobny zaczyna być scenariusz dalszych spadków. Wiele będzie zależało od piątkowych danych z amerykańskiego rynku pracy, ale wcześniej pojawi się także kilka istotnych publikacji m.in. dotyczący przemysłu i zaufania wśród konsumentów. Na GPW indeks WIG20 w najbliższych dniach będzie walczył o obronę poziomu 2400 punktów, w obecnej sytuacji będzie to bardzo trudne.

Maciej Dyja
DK Notus

Powyższy tekst jest wyrazem osobistych opinii i poglądów autora i nie powinien być traktowany jako rekomendacja do podejmowania jakichkolwiek decyzji związanych z opisywaną tematyką. Jakiegokolwiek decyzje podjęte na podstawie powyższego tekstu podejmowane są na własną odpowiedzialność.